

TISCHNERA PEDAGOGIKA WOLNOŚCI I NADZIEI

Minęło już kilkanaście lat od śmierci wybitnego polskiego profesora filozofii, etyka, człowieka zaangażowanego w „uczenie myślenia”, ks. J. Tischnera. W okresie swojej działalności naukowo-dydaktycznej Tischner podejmował wiele wątków, niektóre obszary stanowiły w owym czasie tereny dziewicze, tzn. nie podjęte jeszcze przez innych polskich filozofów. Chodzi tu głównie o ówczesną filozofię dialogu, egzystencjalną oraz hermeneutykę. W niniejszym artykule zajmiemy się jednak głównie jego koncepcją wychowania, która koherentna jest z założeniami jego filozofii, w której dominującą rolę odgrywa fenomen wolności. Tischner, choć wielu chciało mu to imputować, nie był „rasowym” liberałem. Wolność u niego, choć stanowiła warunek rozwoju człowieka, dochodzenia do prawdy, do swej pełni dochodziła poprzez wybór Dobra. Wolność stanowiła fundamentalny warunek własnych poszukiwań, dojrzewania i rozwoju. Wolność – pisał – „jest niezbędna i jest niepokojąca. Bez wolności żaden czyn, żadne pragnienie, żadne spełnienie funkcji nie będzie własnym czynem człowieka. Człowiek winien być sobą w swych czynach. Gdzie brak wolności, tam człowiek nie jest sobą – nawet gdy robi, co od niego wymagają. Ale człowiek może być sobą (czuć się sobą) w tym, co złe. Stąd niepokój związany z wolnością”¹. Dlatego wolność winna być kształtowana, winna być związana z suwerennością wewnętrzną. W ten sposób wolność rzeczywiście staje się wyznacznikiem życia ludzkiego. W innym swoim dziele Tischner formułuje to wprost: „Tylko wolny człowiek naprawdę jest”².

Niniejszy artykuł dzieli się na następujące części: w pierwszej przybliżamy bardzo ogólnie sylwetkę Profesora Tischnera i jego dorobek naukowy; w drugiej staramy się odnaleźć odpowiedź na pytanie: kogo i do czego wychowywać? Tischner, w swojej refleksji filozoficzno-wychowawczej, wychodzi od chrześcijańskiej koncepcji osoby ludzkiej. W trzeciej części odpowiemy na pytanie: kto wychowuje? Dotkniemy tu zagadnienia powiernictwa nadziei. Nadzieja, w pewnym momencie, stała się centralnym zagadnieniem porusza-

1 J. Tischner (2000) *Etyka solidarności*. Kraków, s. 58.

2 J. Tischner (1993) *Nieszczęsny dar wolności*. Kraków, s. 12-13.

nym przez Tischnera. To nadzieja właśnie dodaje człowiekowi siłę, aby czynić to, co wydaje się trudne i przekracza nasze siły.

Sylwetka i dorobek

Józef Tischner urodził się 12 marca 1931 r., zmarł 28 czerwca 2000 r. Pogrzeb odbył się, na życzenie samego Księdza, w Łopusznej 2 lipca 2000 r. Kilka miesięcy przed śmiercią Tischner otrzymał odznaczenie Orła Białego. Przez całe życie zachowywał dystans do własnej osoby, a otrzymane odznaczenie skomentował w charakterystyczny dla siebie sposób: „dają mi orła, bo wiedzą, że wywinę orła”³. Nas interesują bardziej dokonania filozoficzne Księdza Profesora, a te są niemałe. Od samego początku interesował się filozofią, później przekładał tę filozofię na język „normalnego człowieka”, w tym szczególnie na „język góralski” Tischner nie stał obok życia, jego filozofia była zanurzona w życiu. Niektórych drażniła w pewnym okresie jego „wszechobecność” w mediach, ale na swój sposób była to realizacja jego filozofii odpowiedzialności. Żył w ciekawych czasach, w których wiele się działo. Czasy te wymagały refleksji, on natomiast jako filozof poczuł się odpowiedzialny, aby sens tych wydarzeń przybliżyć i pomóc w ich zrozumieniu. Głównym zagadnieniem, które w owym czasie podejmował, było zagadnienie wolności, w późniejszym czasie dołączył do niej jeszcze motyw nadziei. Czasy były trudne: przejścia od *homo sovieticus* do człowieka odpowiedzialnego, świadomego swych praw, nie było to łatwe. Tischner znał życie i wiedział, że łatwo zmienić prawo (ustawy, przepisy), ale najtrudniej zmienić człowieka. Komunizm pozostawił po sobie wyrwę w samym człowieku, którą trzeba było załatać. Profesor podjął się tego zadania. Jeszcze przed 1989 podjął się intelektualnego duszpasterzowania rozwijającego się ruchu solidarności. Jego *Etyka solidarności* jeszcze do dzisiaj zaskakuje trafnością spostrzeżeń. W swoim liście do studentów, kiedy był już ciężko chory, nie mógł mówić, a pełnił wtedy jeszcze obowiązki dziekana filozofii w Papieskiej Akademii Teologicznej, napisał: „Studiowanie filozofii to szczególne wyzwanie. Filozofię studiuje się inaczej niż każdy inny przedmiot. Studiując filozofię, człowiek zmienia swój sposób bycia na świecie, staje się kimś innym”⁴. Tischner był pedagogiem, który chciał, aby każdy zmienił swój sposób bycia na świecie. Nie jest to łatwe. Każdy z nas jest rutyniarzem, kieruje się stereotypami, porusza się szlakami wytartymi już przez innych. Odnaleźć siebie, swoje wyzwanie w świecie, swoją osobowość, to było zadanie Tischnera. W ten sposób stał się on dla wielu ludzi Nauczycielem Życia. Nie wszystkim, rzecz jasna, podobało się jego zaangażowanie w politykę, opowiedzenie się po konkretnej stronie politycznej. Nie może to jednak przekreślać jego dorobku filozoficznego. Tego rodzaju pokusom bezpośred-

3 Cyt. za: W. Bonowicz (2005) *Tischner*. Kraków, s. 476.

4 *Op. cit.*, s. 480.

niego zaangażowania w politykę ulegało w historii wielu wybitnych filozofów. Można wymienić wśród nich Platona, z jego słynną wyprawą do Syrakuz, czy Heideggera i jego zaangażowanie po stronie Trzeciej Rzeszy. Nie sposób zmierzyć tego, co Tischner pozostawił w wielu sercach i umysłach żyjących jeszcze ludzi. Środowisko krakowskie próbuje sprostać temu zadaniu, aby ocalić od zapomnienia dziedzictwo Profesora, jego wykłady, myśli, intuicje, styl filozofowania. Co roku mają miejsce tzw. „Dni Tischnerowskie”, powołany został również do życia Instytut Myśli J. Tischnera, wydawane są jego *Dzieła zebrane*. Jest zatem szansa, że jego myśl, jego intuicje nie tylko filozoficzne, jeszcze długo będą oddziaływać na następne pokolenia.

Wśród tych oryginalnie filozoficznych osiągnięć Tischnera należy nadmienić jego komentarze do XX wiecznych filozofów języka niemieckiego. Biorąc pod uwagę problemy, jakie istniały w okresie ustroju socjalistycznego z dotarciem do oryginalnych tekstów, ich tłumaczeń, problemy z wydawaniem tych książek, jest to rzeczywiście ogromna zasługa. To dzięki niemu początkujący filozof mógł zaznajomić się z myślą Heideggera, Hegla, Levinasa, Ricoeura, Kierkegarda, Mistra Eckharta i wielu innych. On jest tym, który otworzył niejako ich myśli dla nas. Chodzi tu w szczególności o jego tłumaczenia i komentarze. Największą zdolnością Tischnera była jednak umiejętność tłumaczenia wielkich problemów filozoficznych na język zwykłych śmiertelników. Może dlatego jego filozofia po góralsku cieszy się po dziś dzień tak wielką popularnością.

Najbardziej jednak oryginalnym wkładem Tischnera w rozwój filozofii polskiej po II wojnie światowej jest rozwój filozofii dramatu, która ściśle wiąże się z filozofią dialogu i spotkania⁵. Jest to koncepcja niedokończona właśnie ze względu na fakt, że spotkanie, dialog, dramat konkretnej egzystencji ludzkiej⁶ był ważniejszy niż tworzenie teorii filozoficznej czy rozwijanie własnej koncepcji. W ten sposób Tischner pozostawił też coś dla swoich uczniów, aby dalej rozwijali jego intuicje filozoficzne, prowadzili żywy i pasjonujący dialog z myślą współczesną, przyczyniając się w ten sposób do lepszego rozumienia rzeczywistości. W niniejszym artykule skupimy się jednak wyłącznie na jego koncepcji wychowania.

5 Oto w jaki sposób tischnerowską filozofię dramatu charakteryzuje J. Galarowicz: „Tischnerowska filozofia spotkania i fenomenologia twarzy jest wprowadzeniem do filozofii dramatu. Myśliciel ten pojmuje dramat nie tyle jako gatunek literacki, ile przede wszystkim jako ciąg wydarzeń, u którego końca jawi się możliwość tragedii lub zwycięstwa. W zwycięstwie mamy zawsze jakieś utrwalenie dobra, a w przegranej – jego zniszczenie. W przestrzeni tak pojętego dramatu rozstrzyga się ludzki los” J. Galarowicz (2004) *Józefa Tischnera droga myślenia o wolności*, cz. II [w:] I.S. Fiut (red.) *Idee i myśliciele. Środowiskowe i społeczne problemy filozofii*. Kraków, s. 99-100.

6 Ta konkretna egzystencja ludzka przybierała postać twarzy. Metafora Twarzy zaczerpnięta jest od Levinasa. Myśl obydwu filozofów różni się nieznacznie, ale nie jest to miejsce, aby rozwijać ten wątek.

Koncepcja wychowania czyli kogo i do czego wychowywać?

Tischner w swojej koncepcji wychowania wychodzi od chrześcijańskiej koncepcji człowieka. W koncepcji tej wyróżnia trzy główne komponenty: a) wolność człowieka, b) osobowość i c) obiektywną hierarchię wartości. Przyjrzyjmy się pokrótce każdej z nich:

Ad. a. Wolność jest podstawą odpowiedzialności. Tischner zwraca uwagę na to, że „ten i tylko ten czyn jest czynem w pełni ludzkim, który wypływa z wolności człowieka, i tylko za taki czyn ponosi człowiek pełną odpowiedzialność”⁷ Tymczasem bardzo często zdarza się, że wychowanie człowieka sprowadza się do wyćwiczenia w nim nawyków (urabiania przyzwyczajzeń). Podejście takie stanowi zdaniem Tischnera lekceważenie wolności człowieka. „Wychowanie liczy w takich przypadkach jedynie lub głównie na odruch psychofizjologiczny w wychowanku, na utrwalone skojarzenia wyobrazeniowe, na to, co jest arefleksyjne i od wolności oddalone. Wolność sama w sobie staje się podejrzana, na niej polegać nie wolno”⁸. Na czym zatem powinno polegać wychowanie respektujące wolność wychowanka? Przede wszystkim na pomocy jemu w odkryciu wartości, nierzadko ukrytej, którą w życiu wychowanek ma wprowadzać w czyn. Tischner podaje przykład nauki modlitwy. Nie chodzi o to, aby nauczyć jedynie jej na pamięć i regularnego odmawiania (na dzwonek psychiczny), ale na tym, żeby wychowanek rozumiał dlaczego ma się modlić, dlaczego to jest ważne.

Innym zagrożeniem dla wychowania respektującego wolność wychowanka, jest legalizm wychowawczy. „Celem takiego wychowania – pisze Tischner – jest ukształtowanie wychowanka w duchu bezkrytycznej lojalności dla autorytetu wychowawczego i wydawanych przez ten autorytet rozporządzeń”⁹ W rezultacie otrzymujemy człowieka niezdolnego do samodzielnego myślenia, niezdolnego do przedsiębiorczości, inicjatywy. Tischner przestrzega, że człowiek, wychowany w duchu lojalności dla prawa, w duchu absolutnego kultu ustawodawcy, może być człowiekiem lojalnym, ale też głęboko nieetycznym¹⁰. Dotykamy tu bardzo interesującego zagadnienia relacji, jaka winna zachodzić między etyką a prawem. Czy prawo to tylko odzwierciedlenie opinii społeczeństwa? Tischner, będąc aktywnym świadkiem przemian, poprzez swoje publikacje i działalność publicystyczną (m.in. w „Tygodniku Powszechnym” i „Znaku”) próbował odpowiedzieć na to pytanie. W tym także wyrażała się jego pedagogiczna odpowiedzialność za innych i za kraj.

7 J. Tischner (1992) *Świat ludzkiej nadziei. Wybór szkiców filozoficznych 1966-1975*. Kraków, s. 29.

8 *Op. cit.*, s. 32.

9 *Op. cit.*, s. 34.

10 *Op. cit.*, s. 35.

Problemem, na który Tischner zwrócił szczególną uwagę, jest *homo sovieticus*. Stanowi on efekt totalitarnego wychowania. *Homo sovieticus* cechuje jednowymiarowość, nie istnieje dla niego wymiar wertykalny egzystencji ludzkiej, ale wszystko co najważniejsze mieści się na ziemi. Inną jego cechą jest brak duszy. „Oznaczało to najpierw, że cały był *materia*, a więc *tworzywem*, uczłowieczanym bezustannie przez wykonywaną pracę”¹¹. Dlatego też *homo sovieticus* skłonny jest zaakceptować każdego proroka, który obieca mu pewną bez-odpowiedzialność, albo pewną nieodpowiedzialność i pewien stopień konsumpcji”¹². Nie miejsce tu, aby podawać całkowitej krytyce wychowanie w systemie komunistycznym, które jednak sprzyjało mnożeniu takich *homo sovieticus*.

Tischner, aby wiernie przedstawić jego myśl, krytycznie odnosił się także do niektórych form wychowania chrześcijańskiego. Przede wszystkim sprzeciwiał się tzw. sentymentalizmowi religijnemu, zastępowaniu religii etyką, czynieniu z religii światopoglądu, oderwaniu wychowania religijnego od wychowania w człowieku przeżycia religijnego oraz negowaniu fenomenu wolności. Pisał: „Ale Bóg tak urządził świat, że widocznie woli, by Go człowiek chwalił, mając nieustannie możliwość odwrócenia się od Niego niż bez takiej możliwości”¹³. Widzimy, że negacja wolności, jako koniecznego warunku wychowania do samodzielności i odpowiedzialności, daje negatywne efekty w każdej społeczności ludzkiej. Dlatego też Tischner pozwala sobie na krytykę takiego wychowania używając określeń: pedagogika tresowania, totalizm wychowawczy, pedagogika krótkowidzów, pedagogika totalistyczna¹⁴.

Ad. b. Drugą cechą wyróżniającą osobę ludzką w antropologii chrześcijańskiej, jest jej osobowość. Człowiek jest osobą, posiada zatem naturę zindywidualizowaną. Człowieka nie można traktować seryjnie. Statystycznie dzieli się oczywiście ludzi na grupy (np. wg narodowości, rasy, zdrowia, sprawności) nie może to jednak stanowić podstawy oceny wartości etycznej człowieka, tj. jego godności;

Ad. c. Trzecią cechą, którą winno odznaczać się wychowanie jest obiektywna hierarchia wartości. W tym punkcie dotykamy zagadnienia: do czego wychowywać? W dzisiejszych czasach nie wszyscy zgadzają się z istnieniem obiektywnej hierarchii wartości. Wśród fundamentalnych wartości wymienia się prawdę. Dla niektórych autorów, szczególnie proweniencji postmodernistycznej (np. R. Rorty), ma ona charakter totalitarny. Tymczasem prawda pojmowana jako zgodność z rzeczywistością, winna stać się pewnego rodzaju siłą w człowieku. Tischner zwraca uwagę na fakt, że wychowawca prawdy

11 J. Tischner (1990) *Homo sovieticus. Między Wawelem a Jasną Górą*. „Tygodnik Powszechny” nr 25, 24.06.1990.

12 W. Bonowicz, *op. cit.*, s. 423.

13 J. Tischner (1992) *Świat ludzkiej...*, *op. cit.*, s. 37.

14 *Op. cit.*, s. 37-38.

tej nie stwarza, „on tylko pomaga, dołączając do wysiłków człowieka swój wysiłek”¹⁵.

W kontekście współczesnych sporów wokół aksjologicznego fundamentu społeczeństwa nasuwa się pytanie: wokół jakich wartości budować i scalać społeczeństwo oraz cały porządek prawny? Problemy te tylko anonsujemy, ale mają one żywotne odniesienie do rzeczywistości wychowania, gdzie bardzo często kwestię wyboru wartości pozostawia się samym uczniom/wychowankom. Dzieje się tak na przykład w tzw. *antypedagogice*, która niczego nie narzuca, ale pozostawia wolność wyboru samemu wychowankowi: „Każdy od urodzenia wyczuwa najlepiej sam, co jest dla niego najlepsze”¹⁶. Antypedagogikę cechuje relatywizm, a co za tym idzie odrzucenie prawdy oraz wartości uniwersalnych.

Kiedy już wiemy, kogo i do czego mamy wychowywać, możemy odpowiedzieć na pytanie: czym jest samo wychowanie? Otóż zdaniem Tischnera „wychowanie to praca z człowiekiem i nad człowiekiem – z tym, kto znajduje się w stanie dojrzewania”¹⁷. Tischner zwraca uwagę na szczególnego rodzaju więź jaka rodzi się pomiędzy wychowawcą i wychowankiem, ma ona charakter powiernictwa nadziei. Wcześniej zwróciliśmy uwagę na znaczenie wolności, jej respektowanie w procesie wychowania, teraz pora, aby przyjrzeć się nadziei.

Jak wychowywać? Wychowanie jako powiernictwo nadziei

Nadzieja, w okresie po II wojnie światowej, stała się istotnym zagadnieniem filozoficznym poruszonym między innymi przez takich filozofów jak G. Marcel, E. Fromm, E. Bloch. Rolą wychowawcy jest zatem budzenie w wychowanku nadziei. „Nadzieja – pisze Tischner – jest źródłem naszego życia. Dlatego ten, kto przynosi człowiekowi nadzieję, jest duchowym ojcem człowieka”¹⁸. Kiedy spojrzymy na dzisiejszy świat, coraz mniej w nim nadziei, coraz mniej perspektyw i motywacji do czynienia dobra. Nie wiem, czy nie pasuje do dzisiejszej sytuacji człowieka inna metafora, którą posługiwał się Tischner: ludzie z kryjówki. Człowiek bez nadziei, nie chce uczestniczyć w życiu (publicznym), ukrywa się, adaptuje się do bezczynności, uważa, że tak musi być. Dlatego też tym bardziej potrzeba wychowawców-powierników nadziei, którzy pomimo panującego nihilizmu, pustki aksjologicznej przeka-

15 J. Tischner (2000) *Etyka solidarności*, *op. cit.*, s. 88.

16 Von Schoenebeck (1994) *Antypedagogika w dialogu. Wprowadzenie w rozmyślanie antypedagogiczne*. Kraków, s. 58. Von Schoenebeck zalicza się do najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli tego kierunku. Por. Tenże (2007) *Antypedagogika. Być i wspierać zamiast wychowywać*. Warszawa.

17 J. Tischner (2000) *Etyka...*, *op. cit.*, s. 87.

18 *Op. cit.*

zywać będą tę prawdę, że warto być uczciwym, sprawiedliwym, przyzwoitym, że warto wybierać „trudniejsze dobro” niż „łatwiejsze zło” Wychowanie jest zatem pracą około ducha – pracą według nadziei. „Dopiero za nadzieją przychodzi miłość, buduje się wiara, kształtuje odpowiedni zmysł rzeczywistości”¹⁹

W parze z nadzieją idzie jeszcze jedna cnota, mianowicie cnota wierności. Tischner pisze, że więzów powiernictwa nadziei nie można zrywać, to znaczy zdradzać, gdyż to grozi rozpaczą. Jakże często wśród młodych ludzi pojawiają się uczucia rozpaczy, samotności, buntu, żalu, uczucie, że jest się niekochanym przez innych. One wszystkie świadczą o tym, że nikt nie wlał im do ich serc nadziei, albo, że ich zdradził. „Wierność wyłania się z odkrycia prostego faktu: że ja i ty, wychowawca i wychowanek, jedziemy na tym samym wozie. (...) nasz wóz jest wspólny. Jeśli wóz się rozleci, jeśli nasza nadzieja okaże się złudna, wszyscy się potłuczemy. (...) Wierny wychowawca to wychowawca, który godzi się nieść taki ciężar na swych barkach”²⁰. Jako przykład podaje tutaj J. Korczaka, który pomimo otrzymania propozycji osobistego uratowania, pozostał do końca ze swoimi wychowanekami. W ten sposób stał się też świadkiem wartości, które głosił i których nauczał.

Zakończenie

Przedstawiona, w sposób bardzo skrótowy, koncepcja wychowania J. Tischnera jest mocno zakorzeniona w jego koncepcji filozoficznej, w której dialog, dramat, nadzieja, wolność, stanowią stałe punkty odniesienia. Bez wychowania nasze życie staje się dramatyczne, człowiek nie wie jak żyć i co wybierać. Dramatem jest jednak także „złe” wychowanie, które przypomina tresurę, a które Tischner nazywa „pedagogiką totalistyczną”, „pedagogiką krótkowzroczności” czy „pedagogiką negacji” Pedagogikę taką cechuje niewiara w człowieka, w jego zdolność do wyboru dobra, oraz strach przed ryzykiem. Wychowanie, afirmujące wolność, wiąże się z ryzykiem, że wychowanek nie posłucha, inaczej wybierze, zrobi sobie krzywdę. Można się głośno zastanawiać, co jest lepsze: nie jego, bo „wymuszone przez innych dobro/posłuszeństwo” czy „negatywne konsekwencje jego osobistych błędów”? Człowiek – jak wiadomo – uczy się na błędach. Może lepiej, niekiedy, jak popełni on jakiś błąd, niż gdyby całe jego życie było bezrefleksyjnym wypełnianiem poleceń i oczekiwań innych.

¹⁹ *Op. cit.*, s. 88.

²⁰ *Op. cit.*, s. 91.